

„BĘDIEMY DO NIEGO PODOBNI”
– NADZIEJA CHRZEŚCIJAN
WEDŁUG 1 J 3,1-3

Ks. Stanisław Hareźga

Analizując rozkład podstawowej terminologii nadziei w Nowym Testamencie¹, ze zdziwieniem odkrywamy prawie całkowitą jej nieobecność w pismach Janowych. Z uwagi na to, że w J 5,45 mowa jest o ślepej nadziei pokładanej przez Żydów w Prawie, a w 2 J 12 i 3 J 14 o nadziei autora jednego i drugiego listu co do kontaktu z ich adresatami, jedynym tekstem zasługującym na uwagę pozostaje 1 J 3,3. O jego ważności dla tematu *nadziei* świadczy nie tylko sam fakt jednorazowego użycia rzeczownika *elpis*, ale przede wszystkim jego miejsce w perykopie 1 J 3,1-3, a przez nią w kontekście całego listu. Chcąc lepiej odczytać wszystkie możliwe odniesienia do nadziei w interesującym nas wersecie, zwrócimy najpierw uwagę na granice i strukturę całej perykopy. W dalszej kolejności, kierując się odkrytą w niej logiką wewnętrznych powiązań, odpowiemy sobie na postawiony problem: co jest źródłem i dynamiką chrześcijańskiej nadziei.

¹ Czasownik *elpizein* („mieć nadzieję”, „spodziewać się”, „oczekiwać”) występuje 31 razy (Mt-1, Łk-3, J-1, Dz-2, Paweł-19, Hbr-1, 2 P-2, 2 J-1, 3 J-1), a rzeczownik *elpis* („nadzieja”) 53 razy (Dz-8, Paweł-36, Hbr-5, 1 P-3, 1 J-1).

1. GRANICE I STRUKTURA TEKSTU

Większość egzegetów uważa, że 1 J 3,3 znajduje się na początku odrębnej części listu, która rozpoczyna się w 2,29. W tym wersecie pojawia się nowy temat odnoszący się do drugiej części listu (2,29-4,6). Jest nim „sprawiedliwość” Boża oparta na bezwzględnej wierności Boga zbawczym obietnicom potwierdzonym w objawieniu Jezusa Chrystusa (w. 29a; por. 1 J 2,1)². Jeśli ktoś przyjmuje tę prawdę, sam winien postępować sprawiedliwie, potwierdzając tym samym, że „narodził się z Boga” (w. 29b). W ten sposób obok tematu głównego wprowadzony zostaje temat harmoniczny, jakim jest synostwo Boże, czyli nasze narodzenie z Boga. Rozwinięciu tego tematu służy fragment 3,1-3. Od 3,4 pojawia się związany z tematem sprawiedliwości Boga zasygnalizowany już w 3,3 kontr-temat grzechu. Od strony negatywnej obrazuje on kondycję człowieka, który nie narodził się z Boga (por. 3,9)³. Po ukazaniu konsekwencji tego faktu we fragmencie 3,4-9 autor podsumowuje całą perykopę za pomocą charakterystycznej inkluzji w 3,10. Łatwo odczytać ją poprzez antytetyczne do początkowego werseku 2,29 stwierdzenie: „(...) każdy, kto postępuje niesprawiedliwie, «nie jest z Boga»” (w. 10b)⁴.

Na tle bezpośredniego kontekstu perykopy 1 J 3,1-3 zwróćmy teraz uwagę na jej wewnętrzną strukturę literacką. Rozpoczyna ją zachęta do uświadomienia sobie prawdy, że z ojcowskiej miłości Boga chrześcijanie stali się Jego dziećmi (w. 1a). Ten fakt oczywisty dla chrześcijan, jest dla świata, który odrzucił Chrystusa, czymś niezrozumiałym (w. 1b). Wracając do prawdy o dziecięctwie Bożym

² S. Mędała, Chodzenie w światłości (Pierwszy List św. Jana), w: *Wprowadzenie w myśl i wezwanie ksiąg biblijnych X. Ewangelia św. Jana. Listy Powszechne. Apokalipsa*, Warszawa 1992, 80.

³ F. Martin, Pierwszy List św. Jana Apostoła, w: *Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego. Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek*, red. wyd. pol. W. Chrostowski, Warszawa 2000, 1661.

⁴ I. de la Potterie, „Speranza in Cristo e purificazione (1 Gv 3,3)”, PSV 9 (1984), 209.

chrześcijan (w. 2a), autor listu stwierdza jednak, że ono jeszcze w pełni się nie objawiło (w. 2b). Stanie się to dopiero w Paruzji (w. 2c) przez podobieństwo do Chrystusa, w spotkaniu z Nim „twarzą w twarz” (w. 2d). Na treść wersetu 2 składają się dwa zdania, które można rozłożyć w formie chiastycznego układu symetrycznego:

A. Umiłowani, teraz jesteśmy dziećmi Bożymi (w. 2a),

B. ale jeszcze się nie *ujawniło*, czym będziemy (w. 2b).

B¹. Wiemy, że gdy się *objawi*, (w. 2c),

A¹. będziemy do Niego podobni, gdyż ujrzymy Go takim, jakim jest (w. 2d)

Z chiastycznego układu całego wersetu jasno widać koncentrację na przyszłej, eschatologicznej *perspektywie dzieciństwa Bożego połączonej z podobieństwem do Chrystusa w Jego synowskiej relacji do Ojca*. Wyciągając praktyczny wniosek z tego faktu, autor czyni z tak rozumianego dzieciństwa Bożego źródło chrześcijańskiej nadziei (w. 3a). Ponadto, umieszcza ją wewnątrz procesu nieustannego oczyszczania się aż ku pełni synowskiego życia dla Boga w Chrystusie (w. 3b).

2. NADZIEJA OPARTA NA DOŚWIADCZENIU DZIECIĘCTWA BOŻEGO

Ze struktury perykopy 1 J 3,1-3 wynika, że chrześcijańska nadzieja ściśle wiąże się z uzyskanym przez chrześcijan stanem dzieciństwa Bożego. Autor poprzez pierwsze słowo „zobaczcie” z entuzjazmem zaprasza do kontemplacji tego niezwykłego daru. Ma on swoje źródło w miłości Boga jako Ojca i tylko tą miłością należy go mierzyć⁵. Dzięki ojcowskiej relacji Boga do nas możemy być nazwani Jego dziećmi. Wyrażenie „dzieci Boże” należy do Janowej terminologii (por. J 1,12; 11,52), to jednak sama idea synowskiej relacji chrześcijan do Boga jest wcześniejsza (por. Mt 5,9). Zna-

⁵ Por. H. Langkammer, Bóg jako Ojciec w Listach św. Jana, „Scriptura Sacra” 4 (2000), 118.

mienne jest jednak to, że na określenie tej relacji Jan używa terminu „dziecko”, natomiast termin „syn” rezerwuje wyłącznie dla Jezusa Chrystusa, Syna Bożego⁶.

Opisując relację Boga do wierzących jako relację Ojca do dzieci, Jan nie poprzestaje na samej tylko nazwie, ale akcentuje realną rzeczywistość tej relacji. Czyni to za pomocą dodatkowego wyrażenia „i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1 J 3,1a). Oznacza to, że ci, którzy poznali Ojca przez Syna, dzięki Niemu doświadczają już życia Bożego (por. 1 J 2,25; 5,11-12) i przemieniają się na Jego podobieństwo (por. 2 Kor 3,18). Do tej zbawczej rzeczywistości dziecięctwa Bożego autor jeszcze raz nawiązuje na początku wersetu 2. Czyni to najpierw poprzez sam tytuł „umiłowani”, wykorzystując go nie tylko do koncentracji uwagi czytelników, ale by jeszcze bardziej utożsamić się z nimi w zbawczym doświadczaniu miłości Boga w Chrystusie. Na aktualność tej rzeczywistości wskazuje absolutne stwierdzenie: „(...) teraz jesteśmy dziećmi Bożymi” (1 J 3,2a)⁷.

Dostęp do pełnej prawdy o zbawczym statusie bycia dzieckiem Bożym możliwy jest tylko dla tych, którzy przyjęli dar Bożej miłości objawionej przez Jezusa Chrystusa. Ci, którzy Go nie poznali, czyli nie doświadczyli miłości Boga w Chrystusie, nie potrafią też rozpoznać chrześcijan (w. 1b). Określenie ich za pomocą typowo Janowego terminu „świat” ogólnie wskazuje na ludzi odrzucających zbawczy plan Boga. Z tej racji, że w wyrażeniu: „świat (...) nie poznał Jego” użyty jest aoryst, który ma na uwadze ziemską misję Jezusa, chodzi o Żydów, którzy dla Jana stanowią typ świata stojącego w opozycji do Jezusa⁸. To ten „świat” nie był zdolny do rozpoznania Chrystusa i przyjęcia Jego darów, co przekłada się na niezdolność do rozpoznania istoty dziecięctwa Bożego chrześcijan. Dlatego

⁶ S.S. Smalley, 1, 2, 3 John (Word Biblical Commentary, 51), Waco 1984, 141.

⁷ Tamże, 144.

⁸ Por. S. Mędała, Świat, w: *Egzegeza Ewangelii św. Jana. Kluczowe teksty i tematy teologiczne*, red. F. Gryglewicz, Lublin 1992, 361.

w ich życiu toczy się podobna konfrontacja ze „światem” jak w życiu Jezusa (tzw. „rozprawa sądowa”). On pierwszy został znienawidzony przez świat, który potem przeniósł swą nienawiść na Jego uczniów (por. J 15,18-19; 1 J 3,13). Ale w tej konfrontacji („sądzie”) ostatecznie wygrywa („zwycięża”) Jezus: „Teraz odbywa się sąd nad tym światem. Teraz władca tego świata zostanie precz wyrzucony” (J 12,31); „Na świecie doznacie ucisku, ale miejcie odwagę: Jam zwyciężył świat” (J 16,33). Zwycięstwo nad „światem” gwarantuje uczniom ich wiara w Jezusa jako Syna Bożego: „Wszystko bowiem, co z Boga zrodzone, zwycięża świat; tym właśnie zwycięstwem, które zwyciężyło świat, jest nasza wiara. A kto zwycięża świat, jeśli nie ten, kto wierzy, że Jezus jest Synem Bożym?” (1 J 5,4-5).

W odniesieniu do natury i godności dziecięstwa Bożego ten fakt ma spore znaczenie. Jan przywołuje go w tym celu, by umocnić chrześcijan w ciągle aktualnej konfrontacji ze światem i zachęcić do mężnego trwania w zapoczątkowanej na chrzcie (właśnie przez wiarę w Jezusa Chrystusa jako Syna Bożego) synowskiej relacji z Bogiem⁹.

3. CHRYSTOLOGICZNA KONCENTRACJA PRZEDMIOTU NADZIEI

Chcąc dokładniej określić Janową koncepcję chrześcijańskiej nadziei, należy zwrócić uwagę na jego charakterystyczne wyrażenie: „Każdy, kto pokłada w Nim tę nadzieję...” (1 J 3,3a). Jedyne w Nowym Testamencie sformułowanie „pokładać nadzieję” (*pas ho echon ten elpida tauten ep'auto*), zamiast zwykłego „mieć nadzieję” (*elpidzein* – por. Rz 15,12; 1 Tm 4,10), bardziej podkreśla pewność nadziei¹⁰. Ukierunkowanie tej nadziei opisane jest tutaj

⁹ Por. I.H. Marshall, *The Epistles of John (The New International Commentary on the NT)*, Grand Rapids 1978, 171.

¹⁰ S.S. Smalley, *1, 2, 3 John*, 148.

za pomocą mającego dwa znaczenia zwrotu *ep'auto* – w *Nim*, a występujący w nim zaimek osobowy *autos* egzegeci odnoszą do Boga albo Chrystusa. Z kolei zaimek wskazujący *tauten* odsyła nas do wcześniejszego wersetu i w nim każe szukać przedmiotu nadziei. Co nim jest?

Jeśli chodzi o zaimek osobowy *autos* z całą pewnością możemy ostatecznie powiedzieć, że autor mówi o *Chrystusie* (nie o Bogu). Aż dwa razy używa bowiem w kontekście na Jego określenie zaimka osobowego *autos*. Znajduje się on w zapowiedzi: „(...) będziemy do Niego (*auto* – do Chrystusa) podobni, gdyż ujrzymy Go (*auton* – Chrystusa) takim, jakim jest” (w. 2d). A zatem przedmiotem nadziei chrześcijanina jest „być podobnym do Chrystusa”. Oczywiście w tych słowach chrystologiczna koncentracja przedmiotu nadziei zawiera dwa istotne argumenty: obraz Chrystusa i obraz chrześcijanina zbliżony do obrazu Chrystusa¹¹.

Tak więc, zasadniczą treścią nadziei, którą chrześcijanin pokłada w Jezusie Chrystusie jest eschatologiczna perspektywa podobieństwa do Niego. Istotę tego podobieństwa należy widzieć w *byciu synami Bożymi* (motyw *stawiania się „dziećmi Bożymi”*). Modelem dla tej formy istnienia w relacji do Boga pozostaje zawsze sam Jezus, który objawił się nam jako „Syn Ojca” (2 J 3). Ostateczna realizacja dokonującego się na ziemi upodobnienia do Chrystusa nastąpi w momencie chwalebego widzenia Go „takim, jakim jest” (por. 1 Kor 13,12). Dla Jana jest to drugi argument za chrystologicznym uzasadnieniem chrześcijańskiej nadziei. Obydwa ściśle łączą się ze sobą, gdyż eschatologiczne podobieństwo do Chrystusa będzie następstwem doskonałej wizji na końcu czasów¹².

¹¹ Zob. I. de la Potterie, *Speranza in Cristo*, 214-216.

¹² E.J. Jezińska, Eschatologiczne podobieństwo do Chrystusa (1 J 3,2) kręsem upodobniania się do Niego w doczesności (2 Kor 3,18), w: „*Sanctificetur Nomen Tuum*” (Mt 6,9). Księga pamiątkowa dedykowana Księdzu Profesorowi Januszowi Czernickiemu z okazji 65. rocznicy urodzin i 38 lat pracy naukowo-dydaktycznej, red. B. Polok, K. Ziaja, Opole 2000, 154-155.

Wprawdzie Jan nie mówi o sposobie, w jaki dokona się przemiana chrześcijan, ale z jego argumentacji wynika, że **upodobnienie do Chrystusa dokona się w momencie Jego bezpośredniej wizji**. Wówczas nastąpi eschatologiczne wypełnienie zbawienia, co będzie równoznaczne z osiągnięciem przez dzieci Boże pełnego, chwalebного życia z Bogiem, w Trójcy Świętej jedynym.

4. PODOBIENSTWO DO CHRYSYTA POMIĘDZY „JUŻ” I „JESZCZE NIE”

Eschatologiczny kształt dziecięstwa Bożego związane go z Paruzją Chrystusa nie został jeszcze w pełni objawiony. Autor listu zwraca się więc do adresatów ze słowami: „(...) jeszcze się nie *ujawniło*, czym będziemy” (1 J 3,2b). Mimo tego bazą dla chrześcijańskiej nadziei stał się już fakt historycznego objawienia się Jezusa, Syna Bożego. Do Jego zbawczego dzieła, jakie miało miejsce od wcielenia do zmartwychwstania, nawiązuje Jan w bezpośrednim kontekście naszej perykopy, gdy dwukrotnie stwierdza, że Syn Boży „objawił się” (1 J 3,5.8). W szerszym kontekście wielkie znaczenie tematu objawienia się Boga w misterium Jezusa, wcielonego Syna Bożego, ujawniają prologi IV Ewangelii i Pierwszego Listu św. Jana. W obydwu tekstach autor używa imienia Jezus Chrystus (J 1,17; 1 J 1,3) i podkreśla fakt, że człowiek Jezus żył w trwałej, synowskiej relacji z Ojcem, jako Jego Jednorodzony Syn (J 1,14.18). Ta relacja przeżywana na płaszczyźnie ludzkiej była identycznym życiem odwiecznego Słowa, które zawsze „było u Boga” (J 1,1-2), „życiem wiecznym, które było w Ojcu” (1 J 1,2)¹³.

Konsekwencją historycznego objawienia się Jezusa jako wcielonego Syna Bożego stała się możliwość uczynienia wszystkich uczestnikami Jego synowskiej więzi z Ojcem. To, co do tej pory było przeszłością, w Chrystu-

¹³ I. de la Potterie, *Speranza in Cristo*, 215-216.

się stało się aktualną rzeczywistością. Dzięki Niemu otrzymaliśmy już moc, by w Nim **stawać się już teraz** dziećmi Bożymi (J 1,12). A żywy udział we wspólnocie kościelnej jest zarazem komunią „z Ojcem i z Jego Synem, Jezusem Chrystusem” (1 J 1,3).

Historyczne objawienie się Jezusa jako Syna Bożego, kiedy stanął pośrodku „swoich” (J 1,11), z racji wcielenia było jednak ukryte i misteryjne. Jako takie wymagało więc wiary. Uczniowie, którzy widzieli Jezusa, tylko przez wiarę mogli kontemplować „chwałę Słowa, które stało się ciałem”. Dzięki niej odkryli w Jezusie Chrystusie „Syna Jednorodzonego, który jest w łonie Ojca” (J 1,18). Tak Jezus stał się dla nich „drogą” ku Ojcu (J 14,6), „bramą” (J 10,7.9) prowadzącą do Ojca¹⁴.

Doświadczenie przez wiarę zbawczej obecności Jezusa Chrystusa nadal pozostaje aktualne w Jego Kościele (por. J 20,31; 1 J 5,13). Dlatego w 1 J przewija się w zasadzie jedna myśl, że dzięki tajemnicy wcielenia na świecie pojawiło się Słowo Życia, które dostępne jest tylko przez wiarę w Jezusa Chrystusa, wcielone Słowo¹⁵. Oznacza to, że **dla wierzących w Chrystusa nowe narodzenie, a więc dziecięctwo Boże, staje się już faktem dokonanym**. Jan potwierdza to w słowach: „Teraz (obecnie) jesteśmy dziećmi Bożymi” (1 J 3,2a). Określenie „teraz” wskazuje, że otrzymany dar nie jest ostateczny i pełny, ale zmierza ku wypełnieniu. Dlatego autor natychmiast koryguje samego siebie i otwierając perspektywę ku przyszłości dziecięctwa Bożego, stwierdza, że „jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy” (3,2b). Zastosowana konstrukcja: „**obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy**” podkreśla eschatologiczne napięcie pomiędzy „już” i „jeszcze nie”. Otrzymane w chwili wyznania wiary w Jezusa jako Syna Bożego i w momencie przyjęcia chrztu „dziecięctwo” Boże, choć jest podstawą nadziei, gdyż

¹⁴ Tamże, 216-217.

¹⁵ S. Gądecki, *Mysterium Incarnationis według pism Janowych*, CT 71 (2001), 3, 43.

w Jednorodzonym Synu Bożym już jesteśmy dziećmi Bożymi, równocześnie zawiera w sobie oczekiwanie na wypełnienie się tego podobieństwa, kiedy Chrystus objawi się w Paruzji i w pełni będziemy do Niego podobni (3,2cd)¹⁶.

Według Jana charakterystyczną cechą chrześcijańskiej nadziei jest dialektyczne napięcie między „już” i „jeszcze nie” w rozwoju synowskiej relacji do Boga Ojca na podobieństwo Jezusa Chrystusa, Syna Bożego. Nie wystarczy więc „być zrodzonym z wysoka, (...) z wody i Ducha” (J 3,3.5). Pełny efekt tego zbawczego wydarzenia dostępny jest dla wierzącego, kiedy przez progresywne pogłębianie swej wiary staje się prawdziwie „narodzonym z Ducha” (J 3,6.8), „narodzonym z Boga” (1 J 3,9; 5,1). Nadzieja chrześcijańska zakłada więc, że wierzący w Chrystusa nigdy nie posiada swojej istoty całkowicie, ale w Nim i przez Niego nieustannie realizuje się w stawaniu się prawdziwie dzieckiem Bożym¹⁷.

5. OCZYSZCZANIE SIĘ POTWIERDZENIEM I DROGĄ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ NADZIEI

Perspektywa osiągnięcia pełnej chwały i godności dzieci Bożych sprawia, że chrześcijańska nadzieja ma szczególny **dynamizm**. Nie jest ona jakąś teoretyczną wiedzą na temat przyszłości obiecanego zbawienia. Jest ściśle związana z praktykowaniem i doświadczaniem przez chrześcijanina na co dzień żywej wiary w Jezusa jako Syna Bożego¹⁸. Taki wniosek wynika z końcowego zdania pery-

¹⁶ Por. S.S. Smalley, *1, 2, 3 John*, 144-145; E.J. Jezierska, *Eschatologiczne podobieństwo*, 153.

¹⁷ Por. J. Ratzinger, *Nadzieja*, *Comp* 4 (1984), 4, 4; A.R. Carmona, *Nadzieja w Piśmie Świętym*, *Comp* 17 (1997), 5, 26.

¹⁸ E. Hoffmann, *Speranza*, w: *Dizionario dei concetti biblici del Nuovo Testamento*, red. L. Coenen, E. Beyreuther, H. Bietenhard, Bologna 1980², 1780.

kopy 1 J 3,1-3, w którym dla ostatecznego urzeczywistnienia się nadziei w Chrystusie na stanie się dzieckiem Bożym, Jan proponuje proces ciągłego oczyszczania samego siebie. **Każdy wierzący** mając taką nadzieję, w której „jeszcze nie” jest już w jakiś sposób obecne, **oczyszcza się, by coraz bardziej stawać się dzieckiem Bożym**. Z układu argumentacji całej perykopy wynika, że jest to pierwszorzędnym dynamizm życia chrześcijańskiego¹⁹.

Na określenie czynności **oczyszczania się** autor użył czasownika *hagnidzein*. Zasadniczo termin ten należy do słownictwa związanego z kultem i wywodzi się ze Starego Testamentu (por. np. Wj 19,10-11; Lb 8,21; J 11,55). Kontekst naszej perykopy przemawia jednak za tym, by czasownik ten interpretować w sensie oczyszczenia moralnego czy etycznego. W tym przypadku chodzi o oczyszczenie w sensie uwolnienia się od grzechu, czego wymaga się od każdego wierzącego:

„Przystąpcie bliżej do Boga, to i On zbliży się do was. Oczyszćcie ręce, grzesznicy, uświęćcie serca, ludzie chwiejni!” (Jk 4,8);

„Skoro już dusze swoje uświęciliście, będąc posłuszni prawdzie celem zdobycia nieobłudnej miłości bratniej, jedni drugich gorąco czystym sercem umiłujcie” (1 P 1,22)²⁰.

Dodatkowym motywem do podjęcia się tej czynności jest pragnienie wierzącego w Chrystusa, by stać się „jak On czystym” (1 J 3,3b). W przypadku Chrystusa nie ma mowy o oczyszczaniu się, ale o czystości. Doskonała czystość, która jest w Nim, proponowana jest jako model dla ucznia i jego długiej drogi oczyszczania się przez całe życie. Autor mówiąc o czystości Jezusa Chrystusa (*hagnos*)²¹,

¹⁹ Por. I. de la Potterie, *Speranza in Cristo*, 224-225.

²⁰ S. S. Smalley, 1, 2, 3 John, 149.

²¹ Przymiotnik „czysty” (*hagnos*) nie jest zwyczajnym synonimem przymiotnika „święty” (*hagios*), tak jak to chce Wulgata, a za nią niektóre nowożytne tłumaczenia Nowego Testamentu.

ma na uwadze Jego całkowite zwycięstwo nad grzechem i absolutną wolność od grzechu:

„On bowiem jest Ofiarą ekspiacyjną za nasze grzechy, i nie tylko nasze, lecz również za grzechy całego świata” (1 J 2,2);

„Wiecie, że On się objawił po to, aby zgładzić grzechy, w Nim zaś nie ma grzechu. (...) Kto grzeszy, jest dzieckiem diabła, ponieważ diabeł trwa w grzechu od początku. Syn Boży objawił się po to, aby zniszczyć dzieła diabła” (1 J 3,5.8).

Temat Chrystusowego zwycięstwa nad grzechem należał już do problematyki nauczania wcześniejszej tradycji apostoelskiej (por. 2 Kor 5,21; 1 P 2,22; Hbr 4,15). Również pojawia się on w Janowej Ewangelii (por. J 7,18; 8,46; 14,30). Autor listu potwierdza, że zwycięstwo Chrystusa nad grzechem jest pewne, gdyż jest to zwycięstwo nie tylko nad „działami Diabła” (3,8), ale nad nim samym, nad „Złym”:

„Wiemy, że każdy, kto się narodził z Boga, nie grzeszy, lecz Narodzony z Boga strzeże go, a Zły go nie dotyka. Wiemy, że jesteśmy z Boga, cały zaś świat leży w mocy Złego” (1 J 5,18-19).

Stąd największym grzechem, który prowadzi do śmierci narodzonego w człowieku „dziecka Bożego”, jest według autora listu odrzucenie Chrystusa, zamknięcie serca na wiarę w Jego zbawczą moc nad grzechem (5,16-17). Takich, którzy to czynią, nazywa się antychrystami i przestrzega przed niebezpieczeństwem z ich strony (2,18.22; 4,3)²².

W odróżnieniu od nich, pokładający nadzieję w jedynie „czystym” Jezusie Chrystusie, **winni umacniać swą wiarę w Niego** i podejmując objawioną w Nim drogę dziecięctwa Bożego – drogę naśladowania Go w synowskim oddaniu Ojcu przez totalne pełnienie woli Bożej. W przypadku chrześcijanina żyjącego jeszcze w „świecie”, wymaga to jednak ciągłego oczyszczania się na tej drodze

²² I. de la Potterie, *Speranza in Cristo*, 220-222.

– zwyciężania licznych i co raz to nowych pokus niewiary w Jezusa jako Syna Bożego i Mesjasza. Utrata wiary w Jezusa bowiem prowadzi do zejścia z drogi naśladowania Go w synowskim oddaniu Ojcu. Na tym przewyciężaniu pokusy niewiary w Jezusa polega ożywianie i umacnianie chrześcijańskiej nadziei.

Ważną pomocą w podtrzymywaniu i rozwijaniu dynamizmu nadziei (owego procesu upodobniania się do Chrystusa jako Syna Bożego) będzie zawsze **wyznawanie grzechów**:

„Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas prawdy. Jeżeli wyznajemy nasze grzechy, *Bóg* jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości” (1,8-9);

„A jeśli nasze serce oskarża nas, to *Bóg* jest większy od naszego serca i zna wszystko. Umiłowani, jeśli serce nas nie oskarża, mamy ufność wobec Boga”(3,20-21).

To wyznawanie grzechów w Kościele wiąże się z praktyką sakramentu pokuty.

Skoro jednak złość grzechu tkwi w niewierze, najlepszym środkiem na oczyszczanie się jest pogłębianie wiary przez **słowo Boże**. Jan nazywa go „nasieniem Bożym”, które pozostając w narodzonym z Boga sprawia, że taki nie grzeszy (3,9)²³. Na innym miejscu słowo nazywa „namaszczeniem” (*chrisma*) i radzi, by chrześcijanie „zachowali w sobie to, co usłyszeli od początku”, gdyż wówczas będą trwać w łączności z Synem i Ojcem (2,20.24). Proces ten dokonuje się w **głębi ludzkiego serca, gdzie Słowo przemienia człowieka, czyni go dzieckiem Bożym i uzdalnia do życia w synowskiej więzi z Bogiem – Ojcem**. Chrześcijanin całkowicie przemieniony w syna

²³ Kontekst najbardziej przemawia za tym, by wyrażenie „nasienie Jego” (σπέρμα αὐτοῦ) rozumieć jako określenie „słowa” i „Ducha”. Potwierdza to Stary Testament, który odpuszczenie grzechów łączy ze słowem (Prawem) Boga i Bożym Duchem (por. np. Ps 37,31; 119,11; Jr 31,33-34; Ez 36,25-27).

Bożego „nie grzeszy” (3,6), co więcej „nie może grzeszyć” (3,9) – jest „oczyszczony”.

Nadzieja w Pierwszym Liście św. Jana (3,1-3) dotyczy obrazu Chrystusa – Syna Bożego w człowieku. Każdy, kto uwierzył w Jezusa jako Chrystusa i Syna Bożego oraz przyjął chrzest otrzymał już ów obraz – stał się „dzieckiem Bożym”, „narodzonym z Boga”. Jednak autor listu podkreśla, że to jest zaledwie początkowy obraz (zarys), który winien rozwijać się w każdym z wierzących aż osiągnie maksymalne podobieństwo do Chrystusa: „będziemy do Niego podobni”. To właśnie maksymalne podobieństwo jest przedmiotem nadziei.

Osiągnięcie go nie jest sprawą ani łatwą, ani błyskawiczną. Nadzieja chrześcijanina to jest w gruncie rzeczy dynamiczny proces dorastania do tej pełni synostwa (dzieciństwa) Bożego, jaka jest w Chrystusie. Autor listu wskazuje drogę stałego oczyszczania się, tak by z każdym dniem coraz bardziej stawać się prawdziwie synem Bożym (a coraz mniej „dzieckiem diabła”). Na tę drogę oczyszczania składa się: umacnianie wiary w Jezusa jako Syna Bożego, wyznawanie grzechów i karmienie się słowem Bożym. Ten, kto wejdzie w dynamikę tej drogi, nigdy nie traci nadziei, że uzyska podobieństwo do Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, gdy w wizji bezpośredniej ujrzy Go takim, jakim On jest.

Sommario

L'articolo affronta il problema del contenuto della speranza in 1 Gv 3,3. Per percepire meglio tutte le risonanze del versetto l'analisi si concentra prima sul contesto e sulla struttura della pericope 1 Gv 3,1-3. L'analisi esegetica rivela che per Giovanni la speranza si concentra sulla divina figliolanza dei cristiani. L'autore insiste molto sulla concentrazione cristologica della speranza. Il presente dei credenti in Cristo si apre sul futuro, su „ciò che saremo”, quando Cristo si sarà pienamente manifestato. Questo significa che cristiani sono già partecipi dei beni escatologici della salvezza, ma che il loro possesso completo non

è ancora raggiunto. Tra questi due poli è teso tutto il dinamismo della speranza nella progressiva purificazione se stesso per ottenere la somiglianza escatologica con Cristo.

Ks. Stanisław Hareźga
ul. Ks. J. Popietuszki
37-700 Przemyśl

KS. STANISŁAW HAREŹGA (ur. 1949), biblista, adiunkt w Instytucie Nauk Biblijnych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu. Ostatnio opublikował książkę *Jezus i Jego uczniowie. Model chrześcijańskiej formacji w Ewangelii według św. Marka*.